

Pracuję w Czackim od 1989 roku a nauczycielem jestem od 1981 roku.

W 1993 roku w naszej szkole i wielu innych był strajk nauczycieli. Byłam wtedy przewodniczącą Komitetu Strajkowego. Nasza szkoła nie przeprowadziła wówczas w normalnym terminie matur. Był to bardzo ciężki czas, kosztował dużo zdrowia i nerwów. Niewiele wtedy wywalczyliśmy a po kilku dniach strajku mieliśmy takiego moralnego kaca, że z ulgą go zakończyliśmy i matury odbyły się w opóźnionym terminie. Teraz wspominam to z zażenowaniem i żałuję, że naraziłam moich uczniów na stres i niepewność. Szczęśliwie w tamtych czasach, gdy nie było tylu procedur i formalności związanych z egzaminem maturalnym a także dlatego, że nauczyciele w porę się wycofali ze strajku, wszyscy zdali maturę przed egzaminami na wyższe uczelnie.

Przez ostatnie lata a zwłaszcza do 2017 roku, było wiele powodów do protestów, w których kilkakrotnie brałam czynny udział: zmiany programowe w 3-letnim liceum, podniesienie wieku, w którym osiąga się uprawnienia emerytalne (kobietom o 7 lat, co w niektórych zawodach było, moim zdaniem, nieludzkie), zamrożenie płac pracownikom sfery budżetowej. Nie widziałam wówczas specjalnej aktywności ZNP. Zmiany programowe sprzed kilku lat spowodowały odejście z zawodu wielu nauczycieli, szczególnie przedmiotów przyrodniczych, teraz zaczyna się odczuwać niedobór specjalistów z tych przedmiotów.

Uważam, że dotychczasowa podstawa programowa obowiązująca w 3-letnim liceum ogólnokształcącym, powoduje, że jest to szkoła ogólnokształcąca tylko z nazwy. W klasie pierwszej na przedmiotach przyrodniczych i historii kończymy program na poziomie gimnazjum, potem humanista nie ma uporządkowanego kursu biologii, chemii, fizyki a poziom matematyki powoduje że jego umiejętności matematyczne cofają w stosunku do tego, co umiał po gimnazjum. Z kolei uczeń po klasie matematyczno-fizycznej ma wątpliwą wiedzę z historii, bo systematyczny, uporządkowany kurs tego przedmiotu skończył się w klasie pierwszej i jest tak również z chemii, biologii. I tak dalej. W efekcie absolwentom obecnego liceum brak naprawdę podstawowej wiedzy z wielu dziedzin. W powrocie do 4-letniego liceum widzę szansę na lepsze kształcenie i większe możliwości w poznaniu i wychowaniu uczniów.

Cieszę się również z tego, że moje wnuki będą mogły podejmować naukę w pierwszej klasie w najlepszym dla nich momencie, czyli w wieku 6 albo 7 lat w zależności od ich dojrzałości.

Zarzut „finansowania dużych grup społecznych” sformułowany w liście moich kolegów jest, moim zdaniem o tyle nietrafiony, że często oni również są i będą beneficjentami tych programów.

Uważam, że zaniedbania w stosunku do środowiska nauczycielskiego nie trwają tylko przez ostatnie 3 lata, ale dotyczą wszystkich rządów od 1989 roku. Co więcej, po wielu latach zamrożenia płac coś się ruszyło. Dwa postulaty, czyli wycofanie się z wydłużenia czasu awansu zawodowego i oceny nauczycieli, które są bardzo istotne dla młodych nauczycieli, zostały spełnione. Jest obietnica dalszych podwyżek, jest oferta do negocjacji.

W tej sytuacji sztywne stanowisko 30% podwyżki w ciągu jednego roku jest, moim zdaniem, nie na miejscu.

Uczę maturalną klasę, w której ponad 20 osób zdaje fizykę. Nie chcę zostawić swoich uczniów na parę tygodni przed maturą bez możliwości powtórzenia materiału i nie chcę przyczynić się do tego, że ich matura nie odbędzie się w terminie. Dlatego nie strajkuję.

Barbara Dłużewska, nauczyciel fizyki i astronomii

Warszawa, 15 kwietnia 2019